Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr. 68 | Warszawa, 25 listopada 1946 r. | Rok II

POMORZE-WYBRZEŻE 8:8

Kalendarz mistrzostw drużynowych w boksie

W Chorzowie bez niespodzianki

AKS—ŁKS 5:0

KATOWICE, 24. 11. (Tel. wł.) AKS—ŁKS 5:0 (2:0). Bramki dla AKS zdobywają: Spodzieja2, Pytel, Seifert i Barański. Sędzia p. Nowakowski z Warszawy. Widzów około 8.000.

Śląsk stał dziś pod znakiem meczu o mistrzostwo Polski, którego wynik zadecydować mógł o ostatecznej klasyfikacji. AKS zdając sobie sprawę z wysokości stawki, zmobilizował wszystkie swe siły i wystąpił w składzie: Przywięda, Michalski, Seifert, Szaton, Piec II, Gajdzik, Kulik, Piontek, Spodzieja, Pytel, Barański.

Łodzianie przyjechali w składzie: Styczyński, Grochowski, Włodarczyk, Pegza, Czyżewski, Kopera, Sidor, Pietrzak, Rakowiecki, Baran, Hogendorf.

Obie drużyny były silnie zdenerwowane i to było przyczyną słabego poziomu w pierwszym okresie. AKS wiedział, że ewentualna przegrana przekreśla wszelkie jego szanse, grał ostrożnie, umożliwiając łodzianom roz winięcie ofensywy. Dzięki temu też ŁKS miał nawet lekką przewagę, której jednak nie umiał wykorzystać. Celował w tym szczególnie Hogendorf; prawoskrzydłowy łodzian był dwukrotnie sam na sam z bramkarzem i nie wiedział co zrobić z piłką.

Znacznie sprytniejszy okazał się Pytel, który w 20 min. po rzucie z rogu zdobywa prowadzenie dla swoich barw. Sukces wpływa podniecająco na drużynę AKS-u, która czuje się już pewniejsza i przeprowadza bardziej skoordynowane akcje. W 31-ej min Spodzieja zdobywa drugą bramkę (główką) dla miejscowych. Gra się za ostrza. W pewnym momencie Hogendorf przebija się z piłką. Seifert ostro mu ją wybija i sam staje się przyczyną własnej kontuzji. Wywołuje to na widowni burzę protestów tym bardziej że sędzia dyktuje rzut wolny przeciw łodzianom, co wydaje się potwierdzać ich przewinienie.

W drugiej cześci gry AKS, biorąc z miejsca tempo, uzyskuje przewagę, którą dokumentuje już w 8-ej min, trzecią bramką, strzeloną b. pięknie przez Spodzieję z pełnego biegu.

Nie umilkły jeszcze oklaski, kiedy Seifert podwyższa wynik z podania Spodziei na 4:0. Jest to zresztą jego łabędzi śpiew, gdyż przy najbliższym zderzeniu zmuszony jest opuścić boisko wo ... powtórnej kontuzji. AKS, mimo to, że gra w dziesiątkę, nie oddaje już inicjatywy. W 19-ej minucie sędzia nie uznaje bramki, strzelonej przez Barańskiego. Ten sam gracz w 31-ej min. ustala wynik dnia. Zwycięstwo AKS-u było zasłużone. W drużynie wyróżniał się Spodzieja, obaj obrońcy i środkowy pomocnik Andrzejewski.

Łodzianie mieli porażkę swą do zawdzięczenia przede wszystkim bardzo słabej grze obrony. Również bramkarz Styczyński, którego zmieniono na 15 min. przed końcem na Pisarskiego, nie był bez winy. Sędzia p. Nowakowski z Warszawy dał sobie radę. (Zast).

★

TABELA MISTRZOSTW PIŁKARSKICH POLSKI

	g.	pkt.	st. br.
1) Polonia	5	7:3	15:10
2) AKS	5	5:5	15:8
3) Warta	6	6:6	16:17
4) ŁKS	6	4:8	16:29

KONKURS RYSUNKOWY „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Rysunek nr. 4 naszego „Konkursu" zbliża nas zwolna do końca. Jeszcze trzy dalsze numery i w środę, 4 grudnia znajdziemy się u mety. Wytniemy wówczas ostatni kupon, dołączymy go do sześciu poprzednich i prześlemy wraz z podanymi w rubrykach rozwiązaniami do redakcji „Przeglądu Sportowego" w Warszawie, ul. Mokotowska 3.

Niestety, mimo że bardzo dokładnie omówiliśmy już w poprzednich numerach technikę całego konkursu, raz poraz otrzymujemy listy z poszczególnymi rozwiązaniami. Jak zaznaczyliśmy w czwartkowym numerze, nie będziemy uwzględniali pojedyńczych kuponów nawet wówczas, gdyby później nadesłano uzupełnienia. Nie możemy przedłużać manipulacji jedynie dlatego, że tu i ówdzie znajdzie się kilku nieuważnych Czytelników.

Dziś więc przypominamy raz jeszcze, że nie należy wysyłać pojedyńczych kuponów, lecz zebrać wszystkie 7 i dopiero wówczas przekazać je do Redakcji. Każdy rysunek ma swój kupon, rysunków nie należy zatym dołączać do kuponów.

Jak zaznaczyliśmy już w ostatnim numerze, oprócz wyznaczonych z początku nagród pieniężnych dojdą jeszcze jako premie pocieszenia — książki. Tak więc ogólna liczba nagród znacznie się powiększy.

Co to przedstawia ?



Rys. Nr 4

Kto z kim — i kiedy?

Ustalono kalendarzyk mistrzostw w boksie

POZNAŃ, 24.11. (Tel. wł.). Dziś w Poznaniu odbyło się losowanie w grupach finałowych o drużynowe bokserskie mistrzostwo Polski w obecności delegatów poszczególnych okręgów. Nie zgłosiła się drużyna Wisły (mistrz okręgu krakowskiego). Drużyny podzielone zostały na dwie grupy według numerów ustalonych losowaniem.

Grupa I: Zjednoczenie (Bydgoszcz), Grochów (Warszawa), Warta (Poznań), Milicyjny KS (Gdańsk), I KS (Wrocław). Do grupy tej zaliczona będzie mogła być jeszcze Wisła, o ile usprawiedliwi swe opóźnienie.

Grupa II: OMTUR (Rzeszów), HCP (Poznań), Batory (Chorzów), Lublinianka (Lublin), CKS (Częstochowa), ŁKS (Łódź).

Kolejność spotkań ustalona została następująco (gospodarze wymienieni na pierwszym miejscu): *8.12:* OMTUR — CKS, *15.12:* Lubinianka — OMTUR, *29.12:* Grochów — IKS, OMTUR — ŁKS, *5.I.47:* IKS — MKS; Zjednoczone — Grochów, ŁKS — CKS, Lublinianka — Batory, TUR — HCP; *12.I.47:* Zjednoczone — Warta, MKS — IKS, HCP — ŁKS, Batory — TUR, CKS — Lublinianka; *26.I.47:* Zjednoczone — MKS, Grochów — Warta, Lublinianka — /KS, HCP — Batory, CKS — TUR; *2.II.47:* MKS — Grochów, IKS — Zjednoczone, ŁKS — Batory, CKS — HCP, TUR — Lublinianka; *9.2.47:* MKS — Warta, HCP — Lublinianka, Batory — CKS, ŁKS — TUR; *16.2.47:* IKS — Grochów, Warta — MKS, ŁKS — Lublinianka, Batory — HCP; *23.2.47:* Warta — IKS, Grochów — Zjednoczone, Batory — ŁKS, HCP — CKS; *16.3.47:* Warta — Zjednoczone, IKS — MKS, Lublinianka — HCP, CKS — Batory, *23.3.47:* Grochów — MKS, Zjednoczone — IKS, CKS — ŁKS, Batory — Lublinianka, HCP — TUR, *30.3.47:* MKS — Zjednoczone, Warta — Grochów, ŁKS — HCP, TUR — Batory, Lublinianka — CKS.

Finał wyznaczony został na 20 i 27 kwietnia 1947 roku między zwycięzcami grup.

KRAKÓW, 24. 11. (Tel. wł.) — Były mistrz świata w tenisie stołowym, A. Ehrlich, przebywający obecnie w Paryżu, podpisał zgłoszenie do RKS Garbarnia Kraków.

Zimowe derby Krakowa

dały Wiśle zwycięstwo nad Cracovią 1:0

KRAKÓW, 24.11 (Tel. wł.). Jesienne „derby piłkarskie" Krakowa, rozegrane na boisku Wisły wobec 5 tys. widzów, przy pięknej słonecznej pogodzie zakończyły się zwycięstwem Wisły nad Cracovią 1:0 (0:0), która jeszcze raz potwierdziła, że jest najlepszą drużyną Krakowa. Skromny wynik cyfrowy nie odźwierciedla przebiegu zawodów. Wisła miała przewagę i to zdecydowaną zarówno przed jak i po przerwie. Atakowała bez przerwy, grając wybitnie defenzywnie Cracovię, która zawiodła swoich zwolenników. Cracovia zawdzięcza nikłe zwycięstwo Wisły swemu bramkarzowi Rybickiemu, który stanął w zupełności na wysokości zadania. Reszta drużyny grała anemicznie i bez serca. Wisła panowała niepodzielnie na boisku i gra toczyła się stale na połowie Cracovii. Po pauzie Jurowicz miał tylko dwa strzały na bramkę Wisły. W drużynie Wisły wszystkie linie pracowały dobrze, drużyna zagrała ambitnie, i zasłużyła na znacznie wyższe cyfrowe zwycięstwo.

Do pauzy gra była prowadzona na poziomie towarzyskim. Po przerwie zaostrzyła się dzięki sędziemu p. Krzeniesławskiemu, który nie potrafił utrzymać drużyn w karbach. Dochodziło do wzajemnych incydentów i wśród nich padła jedyna bramka dnia w 25 minucie z dalekiego nie do obrony strzału Legutki. Cracovia energicz nie zaprotestowała przeciwko tej bramce, ponieważ na chwilę przed tym sędzia nie odgwizdał wyraźnej ręki Gracza na polu przedbramkowym. W toku kontrowersji obrońca Cracovii Giędłek obraził słownie sędziego w następstwie czego musiał opuścić boisko. Cracovia do końca grała w dziesiątkę, przesuwając Różankowskiego I do obrony. Schodzi jeszcze z boiska kontuzjowany lewoskrzydłowy Cracovii, którego zastąpił Zastawniak. Jeszcze w 40-ej minucie ma Wisła okazję do zdobycia drugiej bramki, lecz strzał Chołewy odbija się od słupka. Przy stanie kornerów 10:2 dla Wisły kończą się te nieciekawe zawody. Sędzia Krzeniesławski miał dużo dobrej woli, lecz popełnił szereg błędów, które mniej lub więcej denerwowały widownię i zawodników.

Obie drużyny wystąpiły w swoich najsilniejszych składach, przyczem w Wiśle Artur grał tylko do pauzy, po przerwie zastąpił do Gracz, a jego miejsce zajął Jackowski.

B. mistrz świata SS-man Schmeling przyjacielem Franka i Fischera

na str. 4-ej

Gangster z rewolwerem *na boisku* we Wrocławiu

WROCŁAW, 24.11. (Tel. wł.). Ubiegłej niedzieli odbył się w Pieńsku mecz o mistrzostwo klasy B między drużynami Odra (Nowa Sól) a drużyną Hutnik. W 79 min. gry przy stanie 4:1 dla Odry (Nowa Sól) na boisku powstała bójka, w czasie której zawodnik Odry z Nowej Soli, Rój Stanisław wyjął schowany pod kostiumem sportowym rewolwer typu nagan i groził nim piłkarzom Hutnika. Sędzia przerwał zawody a na bojsko wkroczyła Milicja. W śledztwie okazało się, że jeszcze jeden z zawodników Odry miał schowany pod kostiumem sportowym rewolwer.

Obrady Śląskiej Rady WF i PW

KATOWICE, 24.11. (tel. wł.) — W dniu dzisiejszym ukonstytuowała się wreszcie Śląska Wojewódzka Rada W.F. i Sportu, zwołana przez wojewodę, gen. Zawadzkiego.

Obrady toczyły się w Sali Marmurowej województwa, pod przewodnictwem gen. Zawadzkiego. Do ważniejszych punktów uchwalonych na zebraniu należy: 1) wybór komisji weryfikacyjnej, która w stosunku do mniej wybitnych sportowców, ma pójść po linii amnestii i skróconych kar, natomiast w stosunku do znanych, poważniejszych sportowców, ma przeprowadzić dokładne dochodzenia rehabilitacyjne.

Sprawę awantur na boiskach referował dyrektor Okr. Urzędu W.F. — prof. Kisieliński, stwierdzając, że przyczynę anormalnych stosunków w sporcie, jest brak działaczy, instruktorów i wykwalifikowanych sędziów, oraz plagę alkoholizmu.

Po dłuższej dyskusji wybrano komisję, która ma zająć się radykalnym wytępieniem wszelkich wybryków.

Na zakończenie obrad ukonstytuowało się prezydium Rady z wicewojewodą Nantke - Namirskim na czele, zastępcą p. Alfusem (Miejska Rada Narodowa) dr. Skuliczem (sport), dr. Głowackim (ZZ), p. Stachoniem (Robotn. Zw. Sport.).

Olle Tandberg nokautuje

SZTOKHOLM (Obsł. wł.). W piątek odbyło się w Fare Hall w Gothenburgu kilka spotkań pięściarskich, z których największym zainteresowaniem cieszył się mecz w wadze ciężkiej między mistrzem Szwecji Olle Tandbergiem i Johnem Nilssonem.

Tandberg, przyszły przeciwnik Woodcocka, obronił tytuł nokautując w 9-ej rundzie swego przeciwnika. 1 bm. Nilsson wygrał przez ko. z mistrzem Francji George Martinem.

W dalszych spotkaniach murzyn francuski Battling Hai pokonał na punkty po ośmiorundowej walce w wadze lekkiej Szweda Hugo Anderssona, a Finlandczyk Oira Purho odniósł zwycięstwo na punkty nad Amerykaninem Arent Wilsonem po ośmiorundowej walce.

Polak w reprezentacji Paryża

W skład reprezentacyjnej drużyny Paryża w koszykówce wchodzi Polak, Sawidzki.

MECZ PING-PONGOWY WARSZAWA — KATOWICE 6:3

KATOWICE, 24.11 (Tel. wł.) W meczu ping-pongowym Warszawa reprezentowana przez Legię pokonała w sobotę Katowice bronione przez drużynę kopalni Kleofas 6:3.

Punkty dla Warszawy zdobyli Polak 3, Pęczkowski 2 i Gajer 1, dla Katowic Pierończyk 2, Związek 1.

Zwycięstwo lepszych warszawiaków zasłużone.

KUPON Nr 4

Konkursu Rysunkowego „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Rysunek Nr 4 przedstawia ....

....

....

Imię i nazwisko ....

....

Adres ....

....

B—10401

Z ostatniej chwili

Tenisiści amerykańscy w Australii

MELBOURNE (Obsł. wł.). Dziś w niedzielę na lotnisku w Melbourne wylądowała ekspedycja Daviscupowa St. Zjednoczonych, która wczoraj przyleciała do Sydney bezpośrednio z Nowej Zelandii.

Amerykanie zabiorą się do treningu na „Koyon Stadium". W wypowiedziach swych są b. ostrożni. Mimo groźnego przeciwnika są jednak dobrej myśli.

Liga Czechosłowacji

PRAGA, 24.11 (Tel. wł.) W rozgrywkach o mistrzostwo Ligi Czechosłowacji uzyskano dzisiaj następujące wyniki: Sparta — Viktoria Žižkow 3:2; Slavia — Bratislava 3:2; Śl. Ostrava — Liben 2:0; ASO — Kladno 3:0; Viktoria Plzen — Zilina 6:2; Bata — Židenice 4:0; Jednota — Bohemias 5:1.

Czechosłowacja — Rumunia 6:1

PRAGA, 24.11 (Tel. wł.) W międzypaństwowych zawodach w grecko-rzymskiej walce Czechosłowacja pokonała Rumunię 6:1.

HAMMARBY W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA, 24.11. (Tel. wł.). Hokeiści szwedzkiego klubu Hammarby po wysokiej porażce, poniesionej w spotkaniu z LTC (12:1) wyjechali do Budziejowic, gdzie w sobotę pokonali budziejowicki klub Stadion 9:5 (5:1, 1:3, 3:1).

W dniu dzisiejszym Szwedzi odnieśli w Budziejowicach ponowne zwycięstwo, bijąc Stadion, wzmocniony o kilku graczy z LTC, 8:3 (2:1, 3:0, 3:2).

HOKEIŚCI PRASCY W PARYŻU

PRAGA, 24.11. (Tel. wł.). W Paryżu bawi drużyna hokejowa I. CTK, która w pierwszym spotkaniu pokonała Racing 8:2 (3:0, 2:0, 3:2).

PRAGA — BRATISLAWA 13:6

PRAGA, 24.11. (Tel. wł.). W akademickich zawodach hokejowych na lodzie reprezentacja Pragi pokonała Bratislawę 13:6 (1:3, 4:2, 8:?).

CZARNECKI NOKAUTUJE

ŁÓDŹ, 24,11 (Tel. wł.) W meczu bokserskim Zryw pokonał Concordię (Piotrków) 12:4. W muszej Brzóska (C) wygrał z Gomulakiem. W koguciej Czarnecki (Z) znokautował w trzeciej rundzie Borowicza. W piórkowej Kryszkiewicz (C) w pierwszej rundzie wygrał przez techniczne ko. z Grzybowskim. W lekkiej Kowalewski (Z) wygrał z Masiałkiem w pierwszej rundzie przez techniczne ko. W półśredniej Scibut (C) przegrał z Pietraszkiewiczem. W średniej Taborek (Z) wo. W półciężkiej Bednarz (Z) wo. W ciężkiej Stec (C) poddał się Kłodasowi.

Notatnik piłkarza stolicy

KS. Bzura — Chodaków ukarany został grzywną w wysokości 3.750 zł za zejście z boiska na meczu z Legią, przegranym jak wiadomo w stos. 2:9. Kapitan Bzury Zgliński ukarany został w związku z tym surową naganą.

★

Niewiadomski Henryk (Pogoń Grodzisk) zdyskwalifikowany został na 6 mies. za kopnięcie przeciwnika bez piłki.

★

Grzelewski Edward (Jedność Żabieniec) został zawieszony na 4 mies. za podwójne podpisanie zgłoszenia.

★

Za nierozegranie meczu trzeba płacić! Grójecki „Wicher" musi zapłacić na rzecz Okęcia 3.000 zł za niestawienie się na mecz. Walkower swoją drogą — a odszkodowanie za stracony termin swoją.

★

Janicki Władysław, dotychczasowy członek WG i D objął funkcję sekretarza WG i D na miejsce Jachimskiego Jana, który prowadzić będzie referat ewidencji.

★

Szereg walkowerów zweryfikuje najbl. zebranie WG i D. Będą to skutki wystawienia na zawody, nieformalnie zgłoszonych graczy. Dotyczy to klubów tak klasy B, jak i A. (a).

Niemcom wstęp wzbroniony

Musi być dewizą Międzynarodowych Organizacji Sportowych

W ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" podaliśmy listę najlepszych wyników lekkoatletów niemieckich, którym możemy pozazdrościć w niejednym wypadku.

Przed kilkoma tygodniami przyniósł warszawski „Express Wieczorny" wiadomość o prośbie Szwajcarów, skierowanej do FIFA, by pozwolono im grać z drużynami niemieckimi na rzecz Czerwonego Krzyża.

Radio niemieckie z poszczególnych stref wysyła w świat raz po raz wiadomości o wynikach, meczach i spotkaniach „sportowców" niemieckich, którzy uprawiają już niemal wszystkie gałęzi mimo „chłodu i głodu", jakim niedoszli panowie świata usiłują obecnie z dobrym zresztą skutkiem, wstrząsnąć anglosaskim sumieniem i wzruszyć serca dostojnych matron i szczigodnych ojców najrozmaitszych sekt i kościołów.

To są rzeczy, o których mówi się głośno, mniej natomiast znany jest fakt, że wielce szanowny przewodniczący Międzynar. Kom. Olimpijskiego p. Edstroem ze Szwecji uważał za stosowne na ostatnie posiedzenie w Luzannie zaprosić Herr dr. Diehma, który do wojny i w czasie wojny był szefem t. zw. Instytutu Olimpijskiego w Berlinie i jest jednym z czołowych działaczy niemieckiego sportu.

Nie wiemy, w jakim stopniu Herr dr Diehm zaangażowany był w ruchu hitlerowskim, wiemy natomiast z dawniejszych lat, że wywodził się z obozu gimnastyków, i o ile nas pamięć nie myli, grawitował do partii „Deutschenationale" (niemieccy narodowcy), którzy różnili się tym od młodszych, bardziej agresywnych kolegów z ruchu narodowo - socjalistycznego, że oficjalnie nie akceptowali metod zbyt jawnego gwałtu i teroru, niemniej jednak byliby chętnie wszystko to, co znajdowało się na Wschód od granic Reichu wysłali gdzie pieprz rośnie. Oni to byli bowiem ostoją junkierstwa i hakaty.

Herr Diehm miał zamiar po ubiegłej wojnie odegrać rolę nowego Johna, odnowciela młodej niemieckiej generacji. Musimy obiektywnie przyznać, że mu się to w znacznej części udało. Jego bowiem zasługą był przede wszystkim niezaprzeczalny wspaniały rozwój nieimeckiego sportu, który za czasów Hitlera korzystał z podwalin, jakie stworzył uprzednio Diehm i towarzysze. Przyznajemy również obiketywnie, że p. Diehm był genialnym organizatorem sportu i tytuł doktora honoris causa za tę właśnie działalność otrzymał zupełnie zasłużenie. Ale nie chodzi nam wcale o Diehma, który odpisał zresztą p. Edstroemowi, że inestety do Luzanny chwilowo przyjechać nie może.

Chodzi raczej o p. Edstroema i jemu podobnych, którzy nie przeżywszy sami gehenny okupacji niemieckiej, żyją wciąż jeszcze w sferze fałszywego humanitaryzmu i może nawet w dobrej wierze, chcą stosować zasady fair play tam, gdzie są one najmniej na miejscu.

Nie inaczej też rozumieć należy postępowanie Szwajcarów. Intencje ich są najlepsze Chcą zasilić fundusze Czerwonego Krzyża, by przyjść z pomocą Niemcom, których w dzisiejszy stan wtrąciła ich własna zachłanna zaborczość i rządza panowania nad światem.

Nie życzylibyśmy Szwajcarom i Szwedom, by zależni byli od humanitaryzmu niemieckiego. Wówczas dopiero poznaliby, kim jest kontrahent, nad którym się obecnie litują. Zrozumieliby wówczas stanowisko tych wszystkich narodów, które miały okazję zapoznać się bliżej z młodzieżą niemiecką i jej „sportowymi" zasadami. Trzeba przyznać, że swą doskonałość fizyczną, uzyskaną dzięki wychowaniu fizycznemu i sportowi, wyzyskiwali w całej pełni, tylko, że tak popularnych w niemieckich ogródkach zabawowych „Watschmanów" zastępowali żywi ludzie, że po twarzy bito nietylko mężczyzn, ale i kobiety, a sztuka kopania, nabyta na „Fussballfeldach", stosowana była z doskonałym skutkiem przy każdej okazji wobec słabych i bezbronnych.

Dlaczego o tym wszystkim raz jeszcze wspominamy?

Widzimy bowiem, że świat zbyt szybko przechodzi do porządku dziennego nad wydarzeniami, które w czasie wojny wstrząsnęły sumieniem każdego londyńskiego spikera radiowego Niemcy, orientując się doskonale w mentalności swych niedawnych wrogów, wyzyskują w całej pełni ich słabostki. Wiedzą oni, że przez sport najłatwiej trafić do Anglosasów, że język ten zrozumiały jest dla Szwedów i Szwajcarów, toteż tym kanałem usiłują podkopać barykadę, która oddzielała do niedawna jeszcze c z ł o w i e k a od dzikiej bestii, przebranej jedynie w ludzką szatę.

Jak się okazuje, jest to droga stosunkowo łatwa i... skuteczna. Jeśli dzisiaj już, jeden z najwyższych dostojników Międzynar Komitetu Olimpijskiego ma odwagę zapraszać na obrady przedstawiciela Niemiec, to widocznie w zwartym murze ogólnoświatowej akcji antyniemieckiej powstały poważne szczerby. Nie zdziwimy się zbytnio, jeśli za rok spotkamy się z wnioskiem o przyjęcie do jednego lub drugiego Międzynarodowego Związku „demokratycznego sportu niemieckiego" chwilowo może tylko w charakterze hospitanta.

Stanowisko Polski jest znane. Wszystkie nasze delegacje na międzynarodowe zjazdy sportowe wypowiedziały się jasno i otwarcie za wyłączeniem Niemców na długi czas jeszcze z międzynarodowego ruchu sportowego. Wobec wytwarzającej się sytuacji, same deklaracje mogą jednak nie wystarczyć. Wydaje nam się, że byłoby rzeczą wysoce wskazaną, by nasze naczelne władze sportowe zastanowiły się a nawet podjęły akcję, zmierzającą do sparaliżowania prób przedwczesnego przemycania Niemców poprzez sport do wielkiej międzynarodowej wspólnoty.

T. Mal.

Dożywotnia dyskwalifikacja kolarskiego działacza

Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego na mocy jednomyślnej uchwały, zawiesił dożywotnio członka Sekcji Kolarskiej P.K.S. „Elektryczność" w Warszawie — Wacława Krzcińskiego.

Wymieniony ukarany został w lipcu r. b. roczną dyskwalifikacją za wywołanie gorszącego zajścia w stanie kompletnego zamroczenia alkoholem. Ponieważ kara nie poskutkowała — zdyskwalifikowany urządził dalszą publiczną awanturę znów pod wpływem alkoholu — uznano go za szkodliwą dla sportu jednostkę, eliminując zupełnie z grona działaczy sportowych.

O powyższej decyzji powiadomiono P.U.W.F. i P.W., Związek Związków Sportowych, wszystkie Państwowe Związki Sportowe oraz prasę.

Piłkarze ręczni radzili przez 4 godziny w Krakowie

KRAKÓW, 24.11. (Tel. wł.). W sali Izby Rzemieślniczej odbyło się w niedzielę doroczne walne zebranie Polskiego Zw. Piłki Ręcznej.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Nowaka i wręczeniu delegatom odnośnych okręgów dyplomów za zdobyte mistrzostwa Polski w r. ub., wybrano przewodniczącego zebrania p. Rzepkę z Wrocławia, na sekretarza p. Eberhardta z Krakowa. Reprezentowanych było 10 okręgów na 15 zrzeszonych w PZPR.

Po głosowaniu okręg krakowski i bydgoski złożyły votum separatum. Wobec rozesłania wszystkim okręgom drukowanych sprawozdań z działalności związku, przystąpiono odrazu do dyskusji, która była bardzo krótka i rzeczowa. Zabierali głos: delegaci Krakowa, Łodzi, i Wrocławia; odpowiadał prezes Nowak, mgr. Piotrowski, Eberhardt i inż. Wirszyłło.

Wniosek komisji rewizyjnej o udzieleniu absolutorium zarządowi i specjalnego uznania skarbniczce, p. Wilińskiej przyjęty został przez aklamację.

Nowy zarząd wybrano w składzie następującym: prezes — Zygmunt Nowak, wiceprezesi: inż Trzebicki, mgr. Bugajski i Rzepka Władysław, sekretarz — Janina Nowak, skarbnik — Wilińska Karolina, gospodarz — mgr. Piotrowski, przewodniczący WG i D — Rybka, przewodniczący WSS — Eberhardt, kpt związkowy piłki koszykowej — mgr Piotrowski, kpt. związkowy piłki siatkowej — inż. Wirszyłło, kp.t związkowy szczypiorniaka — vacat, referent Zdrowia — dr. Zarzycki, Warszawa, referent Prasowy — mgr. Rotter, Komisja Rewizyjna — Noga, Majewski, Karasiński, kapituła odznaczeń — inż. Kuchar Tadeusz, Nowak Zygmunt, mgr. Piotrowski.

W ostatnich punktach obrad ustalono program prac na okres najbliższy preliminarz budżetowy, opłaty na rok następny.

W wolnych wnioskach przyjęto wnioski zgłoszone przez zarząd PZPR. Obrady trwały 4 godziny.

»Cracovia« porażona prądem »Elektryczności« na basenie YMCA

Na pływalni Polskiej Y. M. C. A przy bardzo dużym zainteresowaniu publiczności rozegrany został mecz pływacki między drużynami PKS „Elektryczność" i „Cracovią".

Zawody zakończyły się zwycięstwem pływaków warszawskich w stosunku 69,5:49,5 pkt. „Cracovia" wystąpiła bez Kota i Szelesta, co znacznie osłabiło drużynę, szczególnie w meczu piłki wodnej. Wyniki zawodów były następujące:

400 m st. dow.: 1) Czuperski (E) 5:52,3; 2) Kornecki (CR) — 6:11,6, 3) Bem (E) — 6:17,8 i 4) Choma (Cr) — 6:32,9;

100 m st. klas.: (konkurencja lokalna): 1) Sinierski Andrzej — 1:39,5; 2) Woźnicki — 1:40,2 i 3) Maliski — 1:47,9;

200 m st. klas.: 1) Kowalski (Cr) — 3:09,5; 2) Szczypko (E) — 3:10,4; 3) Kwiatek (E) — 3:13,4; 4) Piaskowy (Cr) — 3:35,5

50 m st. dow. chłopców w konkurencji lokalnej: 1) Czarnecki — 49,4 sek., 2) Jakuszko — 40,2 sek., 3) Jóźwiak 42,2 sek.

100 m st. grzbiet.: 1) Kowalski (Cr) — 1:22,8. 2) Sybilski (E) — 1:24,1; 3) Choma (Cr) — 1:30,1 i 4) Jabłoński (E) — 1:37,7.

50 m st. klas. chłopców w konkur. lokalnej: 1) Papajski — 47,4 sek., 2) Miłobęcki — 52,6, 3) Bagóbowicz — 53 sek.

100 m st. dow. — 1) Zguda (Cr.) — 1:09,5, 2) Nowak (E) — 1:11,2, 3) Bałuciński (Cr.) — 1:11,2 i 4) Sybilski (E) — 1:11,6.

100 m st. klas. kobiet w konkur. lokalnej: 1) Godlewska — 1:44, 2) Szulakiewicz — 1:47,4 i 3) Stoczkowska — 1:58.

50 m st. dow. juniorów w konkur. lokalnej: 1) Kuśnierz — 38,5 sek., 2) Minordowski — 40,8 i 3) Pacewicz — 41,2.

200 m st. klas.: 1) Kowalski (Cr) — 3:09,5, 2) Szczypko (E) — 3:10,4. 3) Kwiatek (E) — 3:13,4 i 4) Piaskowy (Cr) — 3:35,5.

50 m st. klas. dziewcząt w konkur. lokalnej: 1) Frączkówna — 59,8 sek., 2) Chamczykówna — 1:07,2 i 3) Domańska — 1:08,6.

Sztafeta 3x100 m st. zmiennym: 1) Elektryczność — 3:57,2 (Sybilski, Brzozowski, Karpiński), 2) Cracovia—3:59 (Kowalski, Boba i Zguda).

100 m st. klas. w konkurencji lokalnej: 1) Jachimowicz — 1:35,4; 2) Trochciński — 1:44, 3) Siwica — 1:46,4.

Sztafeta 5×50 m st. dow.: 1) „Elektryczność" — 2:38 (Sybilski, Bem, Czuperski, Karpiński, Nowak). 2) „Cracovia" — 2:45,9 (Zguda, Bałuciński, Troszczyński, Kornecki, Choma).

W meczu piłki wodnej „Elektryczność" pokonała zespół krakowski w stosunku 9:0 (5:0).

Punktacja ogólna meczu wyniosła 61:5:49,5 na korzyść drużyny warszawskiej.

Pomorze-Wybrzeże Tydzień temu 12:4 dziś 8:8 Antkiewicz remisuje z Leczkowskim

BYDGOSZCZ, 24.11 (Tel. wł.) Rewanżowy mecz bokserski Pomorze — Wybrzeże tym razem dał rezultat 8:8, przy czym drużyna gości stanęła na ringu z dwoma rezerwowymi bez Sowińskiego.

Przypominamy, że ubiegłej niedzieli Wybrzeże zwyciężyło Pomorze 12:4.

Oczywiście na pierwszy plan wysunął się pojedynek Leczkowski — Antkiewicz dwu pięściarzy kandydujących do reprezentowania barw polskich. Walka stała na b dobrym poziomie i dała widzom bardzo wiele emocji.

Drugi pojedynek — to spotkanie Chychły z Wiklińskim, które miało znaczenie ogólnopolskie. Okazało się, że Chychła istotnie jest talentem, na który jaknajszybciej należy zwrócić uwagę.

W muszej Króża (P) wysoko wypunktował rezerwowego Kudłaticha.

W koguciej Jóźwiak (P) zremisował z rezerwowym Saprzem Jóźwiak jest nadal bez formy.

W piórkowej Leczkowski (P) zremisował z Antkiewiczem. W I-ej rundzie Leczkowski wyraźnie góruje technicznie nad Antkiewiczem Ale nagle pod sam koniec rundy Antkiewicz ładuje swą bombę na szczękę pomorzanina. Ten jednak przyjmuje ten cios bez zmrużenia oka.

W II r. Antkiewicz rusza z fuzją do ataku zasypując Leczkowskiego gradem ciosów, ładuje wiele haków i cepów. Runda ta wyraźnie jest wygrana przez Antkiewicza.

W trzeciej Antkiewicz jest jakby nieco zmęczony poprzednimi atakami. Technika Leczkowskiego bierze coraz bardziej górę. Natarcia „bombardiera" kończąc się coraz częściej kontrami Antkiewicz dostaje ostrzeżenie za bicie w tył głowy. Starcie to wygrane jest przez Leczkowskiego.

Po ogłoszeniu wyroku na widowni powstają awantury i publiczność domaga się przyznania zwycięstwa Leczkowskiemu, który istotnie na nie zasłużył.

W lekkiej Sowiński (P) wygrał z Zielińskim, ale nie zachwycił.

Zdawało się, że nie wykazał on wszystkich swych możliwości. Zieliński krył się dobrze i Sowiński nie mógł znaleźć luki w jego gardzie. Naogół Zieliński „nie leżał" Sowińskiemu, który walkę pod względem taktycznym rozwiązał nie na wysokim poziomie.

W półśredniej Chychła zremisował z Wiklińskim (P). Była to walka prowadzona na wysokim poziomie, a wynik może lekko krzywdzi Wiklińskiego, który był lepszym technikiem. Mimo wszystko, Chychła dowiódł, że jest talentem bokserskim, który odegra na naszych ringach dużą rolę.

W średniej Szymankiewicz pokonał Hynca (P) po walce chaotycznej i nieczystej. Szymankiewicz wygrał wszystkie trzy rundy, dzięki dużo lepszej kondycji fizycznej.

W półciężkiej Koralewski (W) wygrał z Pollakiem. Pollak zawiódł — oczekiwano od niego dużo więcej. Mecz polegał na chaotycznej wymianie ciosów.

Wreszcie w ciężkiej Zmorzyński (P) zremisował z Lückiem. Jak na wagi ciężkie — obaj bokserzy walczyli w szybkim tempie, ale poziom tej walki był słaby technicznie.

Na ringu sędziował p. Kugan, na punkty — Stępień (Łódź), Burandt (Gdańsk) i Rogowski (Bydgoszcz).

Najmocniejsze punkty „Grunwaldu" na mecz z Wartą

Wiadomości o pierwszym starcie bokserów Warty nie nadeszły jeszcze z Francji. Natomiast jest już wiadomo, że polski młodzieżowy klub emigracyjny „Grunwald" przygotowuje się do startu bardzo starannie, a pięściarze odbyli specjalny obóz treningowy.

„Grunwald" najwięcej liczy na swego koguta Józefa Furdynę. Emigrant ten oświadczył, że na wiosnę powróci do kraju.

W skład drużyny „Grunwaldu" wchodzi również Cendlak (przypuszczalnie dawny zawodnik Warty). Cendlak walczy w kategorii średniej, ale ma trudności z wagą.

„Grunwald" trenuje i wchodzi w skład tego zespołu znany zawodnik warszawski Raźniewski, który przypuszczalnie we Francji spotka się w wadze piórkowej z Koziołkiem.

AKADEMICY-NARCIARZE OBRADUJĄ

Walne zebranie sekcji narciarskiej AZS-u warszawskiego odbędzie się w dniu 25 b. m., o godz. 19-ej, w lokalu klubu — Polna 50.

Gierutto w barwach Śródmieścia AZS bez konkurencji w siatce

Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo Okręgu Warszawskiego w piłce siatkowej potwierdziły raz jeszcze, że w tym roku mistrzostwo przypadnie bezapelacyjnie tak w konkurencji kobiecej, jak i męskiej AZS-owi, który nie posiada absolutnej żadnej konkurencji w stolicy

Podkreślić przy tym należy, że forma, jaką zaprezentował wczoraj zespół męski AZS-u oraz wyniki jego osiągnięte w ub niedzielę w ramach „Tygodnia AZS", rokują drużynie Akademików warszawskich jak najlepsze nadzieje w niedalekich mistrzostwach Polski. Tym niemniej intensywny trening i doszlifowanie formy w zespole warszawskim jest nieodzownie potrzebne.

Walka o drugie miejsce toczy się dalej, przy czym wzrosły tu znacznie szanse Śródmieścia. Otrzymało ono wybitną pomoc w postaci doskonałego bombardiera lekkoatlety — Gierutto, który po wzięciu z B-klasowej Syreny podpisał zgłoszenie do tego zespołu W ten sposób Śródmieście zyskało w ciągu niespełna pół miesiąca 2 dobrych ścinających: Starzyka i Gierutto, co ciekawsze — obu z dawnej Warszawianki.

Wyniki techniczne rozgrywek w grupie kobiecej były następujące: AZS — Iskra 2:0 (15:2, 15:3). Śródmieście — Iskra 2:0 (15:6, 15:3), Marymont — SKP 2:0, w rozgrywkach męskich zaś AZS pokonał SKP 2:0, a Skra — Marymont 2:0.

Co będzie z polskim hokejem?

O planach i zamiarach Polskiego Związku Hokeja na Lodzie dotychczas jakoś cicho. Bez względu jednak na to, co wykalkulowano w sztabie przy ul. Weneckiej w Krakowie, stwierdzić można z góry, że sytuacja polskiego hokeja na lodzie jest bardzo trudna.

Hokej na lodzie był u nas z konieczności sportem elitarnym. O masowym uprawianiu go nie mogło być mowy ze względu na brak warunków i możliwości, z chwilą gdy dysponowaliśmy zaledwie *jednym sztucznym torem w Katowicach*. Jeśli, mimo to, osiągnęliśmy w tej właśnie dziedzinie wysoki poziom, to przyczyny szukać należy w wyjątkowych uzdolnieniach młodzieży polskiej do sportu kanadyjskiego, w którym potrafiła się wybić do najlepszego poziomu europejskiego. Obniżenie się formy, jakie wypadło zanotować w pewnym okresie, było zjawiskiem naturalnym i bezpośrednio przed wojną wszystko wskazywało na to, że kryzys zbliża się ku końcowi.

Po wojnie szybciej, niż oczekiwano, udało się uruchomić sekcje hokejowe. Obok trudności ze sprzętem i ekwipunkiem, na dobitek złego zniszczenie toru katowickiego pozbawiło nas jedynego ośrodka, uniezależniającego zaprawę hokeistów od warunków klimatycznych. W tej sytuacji potrzeba było rzeczywiście wielkiej ofiarności i zapału, by zabrać się do pracy. Kraków, któremu udało się zachować przedwojenną elitę hokejową, ruszył pierwszy z miejsca, nie pozostały jednak w tyle i inne ośrodki.

W roku bieżącym, o ile nie mylę znaki na niebie i ziemi, należy się liczyć z uruchomieniem jeszcze dalszych środowisk przedwojennych, które w ubiegłym sezonie jak np. Warszawa, nie miały żadnych możliwości rozpoczęcia pracy.

Mimo chwalebnego zapału sytuacja jest bezsprzecznie ciężka. Generacja czołowych hokeistów z przed wojny jest „na wykończeniu", młodzież nie tylko nie ma gdzie trenować, ale mało ma możliwości zapoznania się z hokejem lodowym w nowoczesnej formie. Instruktorzy i starsi gracze nie wiele w danym wypadku mogą dopomóc. — Kształceni na starej szkole nie będą w stanie wpoić pupilom nowych zasad, jakie obowiązują w obecnej chwili. A że są one bardzo różne od dawniejszych, o tym przekonały nas występy reprezentacji szwajcarskiej na torze w Pradze, gdzie gdzie wysoka jej klęska spowodowana została do pewnego stopnia różnicą w sposobie ujmowania gry.

Cóż w takiej sytuacji pozostaje?

Albo zrezygnować z większych ambicji hokejowych i kaparzyć jak się da, albo też korzystać z nauk obcych.

Pierwszy wypadek nie wchodzi w grę. Zbyt wielki mamy dorobek na polu hokeja lodowego, by dobrowolnie ustąpić. W drugim wypadku sytuacja jest o tyle utrudniona, że nie posiadamy sztucznego toru, który pozwoliłby na sprowadzenie zagranicznego trenera, uruchomienie kilku kursów dla instruktorów i młodych hokeistów, oraz sprowadzenie bez większego ryzyka dobrych zagranicznych zespołów.

Jeśli góra nie może przyjść do Mahometa, nie pozostaje nic innego, jak samemu się do niej pofatygować. Inaczej mówiąc, warunkiem wyprowadzenia hokeja polskiego na szersze wody, choćby kosztem chwilowych porażek — jest wysyłanie zespołów naszych na naukę. I tutaj dopiero zaczyna się tragedia.

Słuszność mają bowiem ci, którzy dowodzą, że nie ma najmniejszego celu wysyłać zawodników, którzy dawno już przekroczyli swój optymalny punkt. Z drugiej strony jednak wyjazdy są zbyt kosztowne, by wysyłać ludzi stawiających do pewnego stopnia pierwsze kroki. Brak nam niestety „średniaków", tj. takich, którzy nie osiągnęli jeszcze klasy najlepszych, a mają jednak do tego zadatki. Sześcioletnia przerwa wojenna nie pozostała bez skutków. Dotknęły one przede wszystkim hokeistów lodowych, których kadra była z konieczności szczuplejsza niż kolegów po piłce nożnej, i innych gier sportowych.

Przed rokiem słyszeliśmy o propozycji Czechów przyjęcia 30 młodzików na kurs hokejowy. Niestety nie wiemy, w jakiej formie zrobiono tę propozycję i do jakiego stopnia miała ona realne podłoże.

O ile oferta taka rzeczywiście istnieje, stwarzałaby ona bardzo poważne możliwości, z których w żadnym wypadku nie wolno by zrezygnować. Dlatego też czekamy na bliższe wyjaśnienia ze strony PZHL, który posiada zapewne jakiś realny program i przystąpi do naczelnych władz sportowych z prośbą o ułatwienie jego zrealizowania.

Nie wątpimy, że z uwagi na zasługi i dorobek, jakim polski hokej lodowy wykazać się może z działalności przed wojną, tego rodzaju wystąpienie spotka się z pełnym poparciem, gdyż byłoby rzeczą nieroztropną zrezygnować z forsowania sportu, do którego młodzież nasza ma szczególną inklinację. (t. m.)

Niema Ligi bez mistrzostw w okręgach

Interesujący projekt „szarego sportowca" z Mokotowa

Sprawa reorganizacji rozgrywek piłkarskich zaczyna coraz bardziej zajmować szeroki ogół, dowodem czego listy z projektami. Poniżej zamieszczamy projekt jednego z Czytelników. Projekt posiada sporo elementów, zasługujących na uwagę przy ostatecznym rozwiązaniu aktualnego i ważnego problemu. Red.

„Przegląd Sportowy" dużo uwagi i miejsce poświęca sprawom mającej powstać w roku przyszłym ekstraklasy piłkarskiej Polski. Poruszone zostały w nim wszystkie dotychczasowe projekty utworzenia jej, a ich myśli zasadnicze zostały rzeczowo i obiektywnie naświetlone.

Póki czas chciałbym dać możność zapoznania się Czytelnikom „Przeglądu Sportowego" i władzom sportowym z jeszcze jednym projektem, który, zdaniem wielu piłkarzy, byłby najbardziej sprawiedliwy i dla wszystkich do przyjęcia. Niektóre bowiem z dotychczasowych projektów, jak pierwszy projekt Ligi „secesjonistów krakowskich" i drugi „krakowski" nie mają „nóg" — ponieważ brak im zasadniczej podstawy — kryteriów przynależności do niej oraz są sprzeczne z uchwałą ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zebrania PZPN; następne są mniej lub więcej dobre, lecz mają wielu przeciwników, gdy chodzi o sposób stworzenia ekstraklasy.

Zwolna i ostrożnie

Przede wszystkim projektodawcom śpieszy się bardzo! Jedni chcą już na wiosnę rozpocząć rozgrywki w nowowprowadzonej ekstraklasie, drudzy dopiero w połowie przyszłego sezonu.

Radziłbym jeszcze jeden sezon poczekać, a ekstraklasę oprzeć na sprawiedliwych, mocnych i zadawalających podstawach.

I jeszcze jedno zastrzeżenie. Jakikolwiek z dotychczasowych projektów nie przeszedłby na Walnym Zebraniu — kwestia mistrzostw Polski w roku 1947 stoi pod znakiem zapytania.

Pamiętajmy bowiem, że nie ma i nie było wypadku w piłkarstwie polskim, by mistrz Polski nie był mistrzem swego okręgu, względnie przedwojennej Ligi. Dotychczas o tym ani słowa w oczekiwaniu na „nieoczekiwaną" uchwałę przyszłego Walnego Zebrania, że mistrz tak czy inaczej utworzonej „ekstraklasy" będzie mógł nosić miano mistrza Polski.

Dwie pieczenie

Mój projekt, nazwijmy go „mokotowskim", z tego właśnie założenia wychodzi, a poza tym nie upiera się przy utworzeniu ekstraklasy „nagle", lecz poświęca na to cały sezon w roku przyszłym. Rozgrywki eliminacyjne do ekstraklasy będą szły równolegle z mistrzostwami Polski i prawie równocześnie wiadomy będzie skład przyszłej „Ligi" oraz mistrz Polski na rok 1947.

Przede wszystkim mistrzostwa okręgowe

Wszystkie okręgi i podokręgi rozpoczną rozgrywki o mistrzostwo (większość rozpoczęła już w r. b.) wczesną wiosną, tak by mogły być zakończone w podokręgach do 31 maja, w okręgach do 30 czerwca 1947 r. W podokręgach nie będzie żadnych kłopotów z dotrzymaniem tego terminu. Okres między 1. 6. a 30. 6. potrzebny jest do wyeliminowania z kilku mistrzów podokręgów (3) jednej najsilniejszej drużyny.

Z końcem czerwca zatym gotowych będzie do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ekstraklasy i do mistrzostw Polski:

mistrzów okręgów	16 drużyn
najlepsza drużyna podokręgów	1 „
razem	17 drużyn

Skład ten proponuję uzupełnić następującymi zespołami:

a) 4 finalistami mistrzostw Polski na rok 1946;

b) 2 drużynami okręgu krakowskiego, które w mistrzostwach zajmą 2-gie i trzecie miejsce i 1 drużyną okręgu śląskiego, która w mistrzostwach zajmie 2-gie miejsce.

Uzupełnienie takie ma poważne uzasadnienie: w pierwszym wypadku brak możności wzięcia udziału przez tegorocznych finalistów w mistrzostwach okręgów i skończenia ich w terminie, wobec tego, że w okręgach tych mistrzostwa są już zaawansowane; w drugim wypadku uzasadnienia nie potrzeba, gdyż przewija się ono zgodnie przez wszystkie dotychczasowe projekty.

Po takim uzupełnieniu otrzymujemy w sumie 24 drużyny, z których a) ustalona przez Walne Zebranie PZPN ilość wejdzie do Ligi, b) wyłoniony zostanie mistrz Polski na rok 1947.

Jak to zrobić

24 drużyny dzielimy na dwie grupy po 12 każda według położenia geograficznego, t. j. na Północ i Południe, a mianowicie:

1. POŁUDNIE:

Częstochowa	1 drużyna
Kielce	1 „
Kraków	3 „
Opole	1 „
Rzeszów	1 „
Śląsk	3 „
Wrocław	1 „
Zagłębie	1 „
razem	12 „

2. PÓŁNOC:

Gdańsk	1 drużyna
Lublin	1 „
Łódź	2 „
Mazury	1 „
Pomorze	1 „
Pomorze Zach.	1 „
Poznań	2 „
Warszawa	2 „
z elim. podokr.	1 „
razem	12 „

W obu grupach rozlosujemy rozgrywki systemem punktowym jednorundowym z tym, że każda drużyna gra na przemian u siebie i na obcym boisku i na przeprowadzenie ich zużyjemy jedenaście terminów. Zakończymy je zatym już w końcu września 1947 r., przyjmując początek rozgrywek na 15 lipca.

Pięć względnie sześć drużyn z każdej grupy (w zależności od tego, jaki ilostan (10—12) przyjmie Walne Zebranie PZPN) wejdzie do ekstraklasy piłkarskiej.

Mistrzostwa Polski

Jak wspomniałem mistrzostwa Polski rozegrane zostaną równolegle z eliminacjami do ekstraklasy. A więc: w tych samych grupach grać będą mistrzowie poszczególnych okręgów. W czasie rozgrywek punktować będziemy oddzielnie spotkania mistrzów okręgów i wyłonimy najlepszego mistrza okręgu w każdej grupie. Po zakończeniu rozgrywek ci dwaj najlepsi mistrzowie okręgów zmierzą się dwa razy o tytuł mistrza Polski. W połowie października będziemy mieli zarówno ekstraklasę, jak i mistrza Polski.

★

Projekt ten jako jedyny, oparty na pełnych mistrzostwach okręgowych, można zawsze uzupełnić słusznymi i celowymi zmianami.

Stały Czytelnik „Przeglądu Sport." z Mokotowa.

Walka o głosy na kongresie FIBY

W. Prezes Bielewicz jeszcze nie wyjechał do Londynu

WICEPREZES PZB — Bielewicz nie pojechał dotychczas no Kongres FIBY do Londynu. W ostatniej chwili zaistniały trudności dewizowe.

— Czy są jeszcze szanse, że pan weźmie udział w Kongresie?

— Mamy nadzieję, że trudności dadzą się pokonać i że wraz z drugim delegatem Polski mjr. Gąsiorem odlecimy samolotem w środę. W tym wypadku spóźnilibyśmy się na obrady o dwie godziny.

Obecność nasza w Londynie jest dla pięściarstwa polskiego niesłychanie ważna z punktu widzenia jego prestiżu. Mianowicie chodzi tu o głosy. Organizatorzy Kongresu stawiają wniosek, iż Anglia i Francja mają uzyskać po trzy głosy jak również ZSRR oraz Stany Zjednoczone — o ile te państwa przystąpią do FIBY w czasie toczącego się Kongresu. Wszystkie zaś inne kraje mają mieć tylko po jednym głosie.

Oczywiście do takiego stanu rzeczy nie możemy dopuścić, gdyż byłoby to bardzo niesprawiedliwe. Chcę postawić wniosek z ramienia Polski, aby wszystkie państwa, które zgłoszą się na Kongres, mają uzyskać po trzy głosy, a tylko te po jednym, które nie stawią się teraz w Londynie. Te państwa dopiero po trzech latach i jeśli wykażą się owocną pracą, będą mogły uzyskać trzy głosy.

— Ile Polska miała głosów przed wojną?

— Niestety, nie pamiętam, ale w każdym razie mniej niż Niemcy, Anglia Węgry, Włochy, a nawet Francja

— Czy w razie niemożliwości pańskiego wyjazdu będzie nas mógł reprezentować, dajmy na to dr. Bielor delegat Czechosłowacji?

— To jest wykluczone, gdyż jest sprzeczne ze statutem.

— A jakie jeszcze wnioski ma wnieść Polska?

— Chcemy reaktywować nasz wniosek, już zresztą przyjęty swego czasu w Dublinie — ale nie ogłoszony oficjalnie, o sędziowaniu na punkty walk przerywanych na skutek kontuzji — to znaczy umiędzynarodowić system który już wprowadziliśmy u nas w kraju.

— A jaki jest program obrad FIBY?

— Przede wszystkim zatwierdzenie statutu, regulaminu sportowego i sposobu sędziowania. Wszystkie statuty i przepisy mają pozostać bez zmian Następnie zostaną wybrane władze FIBY i Komitetu Wykonawczego.

A więc sprawa czy Polska będzie reprezentowana w Londynie, wyjaśni się ostatecznie w środę. K. G.

Mecz Polska-Czechosłowacja w Warszawie?

K. Bielewicz, wiceprezes PZB, korzystając z pobytu w Warszawie, ma obejrzeć halę na Służewcu i skonstatować, czy będzie się ona nadawała do ewentualnego zorganizowania meczu międzypaństwowego w boksie Polska — Czechosłowacja, który ma się odbyć w początkach lutego

Czesi tym razem rozegrają w Polsce dwa spotkania

Szwedzi nadeślą do PZB bilety na statek, który przewiezie naszą reprezentację do Sztokholmu Wyjazd przewidziany jest z Gdyni w dniu 11 grudnia Odprawa ogólnopolska dla sędziów pięściarskich odbędzie się w dniu 8 grudnia w Poznaniu.

Start Kolczyńskiego w spotkaniu Warszawa — Pomorze stoi pod znakiem zapytania PZB z uwagi na zbliżający się mecz Polska — Szwecja i obóz treningowy w Poznaniu ma zamiar nie dopuścić Kolczyńskiego w dniu 8 grudnia na ring warszawski.

Stasiak znów trenuje

ŁÓDŹ. 24.11. (tel wł.) W piątek po wielotygodniowej nieobecności pojawił się na treningu ŁKS-u mistrz Polski w wadze muszej, Stasiak Oświadczył on, że mimo długotrwałej przerwy czuje się znakomicie i ma nadzieję, że PZB zechce skorzystać z jego usług w meczu ze Szwecją.

Łódź ma mistrza kl. „B"

ŁÓDŹ. 24.11 (Tel. wł.) Mistrzostwa klasy B: spotkanie finałowe o tytuł moralnego mistrza klasy B rozegrane pomiędzy TUR em Tomaszów, a Widzew II. zakończyło się zwycięstwem łodzian 4:2.

Rekordy... Rekordy...

SKOK WDAL

HISTORIA REKORDÓW ŚWIATA

Rok		
1896	Roseingrave Australia	7,20
1898	Prinstei Ameryka	7,23
1900	„ „	7,50
1901	Connor Irlandia	7,61
1921	Gourdin Ameryka	7,69
1924	Legendre Ameryka	7,76
1925	De Hart Hubbard Am	7,89
1928	Hamm Ameryka	7,90
1928	Cator Haiti	7,93
1931	Nambu Japonia	7,98
1935	Owens Ameryka	8,13

HISTORIA REKORDÓW POLSKI

Rok		
1910	Garczyński	6,35
1919	Sośnicki	6,39
1921	„	6,45
1924	„	6.62
1925	Dobrowolski	6,63
1926	Sikorski	6,76
1927	„	6.85
1928	Nowak	6,98
1928	Sikorski	7,03
1929	„	7,26
1929	Nowak	7,29
1931	Sikorski	7,32
1934	Nowak	7,38

SKOK WZWYŻ

HISTORIA REKORDÓW ŚWIATA

Rok		
1896	Sweeney Ameryka	197
1912	Horine Ameryka	198,5
1912	„	2.00,5
1914	Beeson Am.	2.01,4
1924	Osborne Am.	2.03
1933	Marty Am.	2.04
1934	„	2.06
1936	Johnson Am.	2.07
1936	Albritton Am	2.07
1937	Walker Am.	2.09
1941	Steers Am.	2.11

HISTORIA REKORDÓW POLSKI

Rok		
1912	Tauliczek	174
1922	Kuchar W. [illegible]	176
1922	Grunner	176
1926	Fryszczyn	180
1930	Meyro	181
1931	Chmiel	183
1931	Giedgowd	184,5
1932	Pławczyk	185,5
1932	„	188
1932	„	196

Amerykańska lista najlepszych pięści

Musza: Jackie Paterson, Rinty Monaghan; Joe Curran, Dado Marino; Jimmy Gill, Tommy Burney, Terry Allen, Alec Murphy, Dick O'Sullivan, Mick McKay, Stumpy Butwell

Kogucia: Manuel Ortiz, David Kui Kong Yuung, Tony Olivera, Oliff Anderson; Théo Medina, Luis Castillo, Bunty Duran, Peter Kane, Benny Goldberg, Jackie Jurich, Stan Rowen

Piórkowa: Willie Pep, Phil Terranova; Carlos Chaves, Oscar Calles, Jock Leslie; Miguel Acevedo, Sandy Saddler, Jackie Graves, Ronnie Clayton, Ray Famechon, Spider Armstrong

Lekka: Vacat; Ike Williams (mistrz N.B.A.), Wesley Mouzon, Bob Montgomery (mistrz N.-York), John Thomas, Enrique Bolanos, Johnny Bratton, Vic Patrick, Larry Cisneros, Chester Rico, Allie Stolz

Półśrednia: Vacat; Ray Robinson, Tippy Larkin, Beau Jack, Johnny Greco, Tommy Bell, Willie Joyce, Jackie Wilson, Bernard Docusen, Tony Janiro, Charlie Fusari

Średnia: Tony Zale, Jake La Motte, Charley Burley, Rocky Graziano, Georgie Abrams, Jimmy Edgar, Steve Belloise, Marcel Cerdan, Holman Williams, Al Priest, Jimmy Sheppard

Półciężka: Gus Lesnevich, Ezzard Charles, Billy Fox, Archie Moore, Freddie Mills, Tommy Yarosz, Booker Beckwith, Billy Grant, Costello Crus, Billy Smith, Jack Chase

Ciężka: Joe Louis, Tami Mauriello, Elmer Ray, Joey Maxim, Curtis Sheppard, Bruce Woodcock, Joe Walcott, Lee Q. Murray, Melio Bettina, Joe Baksi, Jimmy Bivins

Kto będzie mistrzem piłkarskim Dolnego Śląska na rok 1946

WROCŁAW. Równolegle z mistrzostwami rundy jesiennej klasy A, odbywają się rozgrywki grupy finałowej o tytuł mistrza Dolnośląskiego OZPN, na rok 1946. Do rozgrywek tych, które wobec braku terminów rozgrywane są w czwartki, dopuszczeni są czterej mistrzowie grup eliminacyjnych, oraz Polonia ze Świdnicy. Zwycięzca tych rozgrywek otrzyma tytuł mistrza piłkarskiego Dolnego Śląska na rok 1946, oraz będzie reprezentował okręg w ewentualnych grach o wejście do ligi. KKS Burza, która brała udział w wstępnych grach międzyokręgowych o mistrzostwo Polski, została wówczas wyłoniona w grach systemem pucharowym i uznana została za mistrza okręgu na rok 1946.

Po ostatnich rozgrywkach grupy finałowej tabelka przedstawia się w następujący sposób:

	gier	punkt	st. br.
1. KS Polonia (Świdnica)	2	2	7:4
2. KRS Pafawag	1	2	3:2
3. IKS.	2	2	3:2
4. KKS. Burza	2	2	3:3
5. KKS. Odra	1	0	1:6

★ Ziżka — który grywał w Polonii Świdnickiej, powraca do Krakowa, gdzie wiążą go sprawy rodzinne.

★ Zdzisława Kasprzycka — mistrzyni lekkoatletyczna Przemyśla w r. 1945, jest jedną z oskarżonych, w toczącym się obecnie głośnym procesie we Wrocławiu „Inspektora Afryki".

★ Najstarszy klub na Dolnym Śląsku — IKS. w najbliższym czasie przybiera szatę klubu robotniczego i stanie się członkiem Dolnośląskiego RSKO.

★ Kory — reprezentacyjny bramkarz Wrocławia wystąpił po dłuższej przerwie w drużynie Burzy przeciwko IKS, przyczyniając się walnie do zwycięstwa.

★ Antczak — dobry lekkoatleta i siatkarz AZS, grywa obecnie w piłkę nożną w drużynie Burzy, gdyż AZS sekcję piłkarską rozwiązał.

★ Szadkowski — WKS Orzeł został dożywotnio zdyskwalifikowany, za pobicie zawodnika na meczu z Garbarnią (Brzeg), a Stępiński — Przeciwlotnik 12 miesięczną dyskwalifikacją za podburzanie widzów do awantury.

★ Mistrz drużynowy Dolnośląskiego OZB, posiada swe najsilniejsze punkty w Waludze (waga lekka), Miszczuku (w. piórkowa) i w Horbaniu (w. średnia).

★ We Wrocławiu remontuje się krytą pływalnię miejską. Pływalnia ta posiada 3 baseny, z których w użytku jest narazie jeden.

★ Rewelacją mistrzostw klasy A, jest drużyna I grupy CPN GAZ Rozegrała ona 5 spotkań, zdobywając 10 punktów i st. br. 18:4.

★ Najlepszym pięściarzem na Dolnym Śląsku — jest bezsprzecznie Waluga w wadze lekkiej Bokser ten ma doskonały refleks, dobrą techniką i silny cios. Wszystkie swe ostatnie walki Waluga wygrał przez ko., i to przeważnie w pierwszej minucie walki.

★ Chudy, który w swoim czasie pokonał Czortka, był tylko w pierwszym starciu groźnym dla Miszczuka. Zaczynając od II rundy Miszczuk wyraźnie przeważał, a silne ciosy Chudego nie trafiały celu.

★ Dom Kultury, w którym odbyło się spotkanie CKS — IKS. Niestety nie nadaje się do tego rodzaju spotkań, gdyż sala pomieszcza tylko 2000 osób, a Hala Ludowa ciągle jest jeszcze nieoszklona.

Przesławne lanie Szwajcarów nie wywołało rewolucji

ILEKROĆ ktoś chce wystąpić przeciw wycieczkom sportowym za granicę ma w zanadrzu „przesławne lanie" hokeistów Cracovii.

Przypominamy sobie jeszcze zeszłoroczny wyjazd naszych asów krążka do Pragi, gdzie jak to było zgóry do przewidzenia, przegrali i to wysoko.

Z racji tej piorunowano ce wiezie Jedni podchodzili do sprawy fachowo, drudzy deklamowali o honorze narodowym itp. wzniosłych rzeczach, o których u nas nie trudno.

Staraliśmy się wówczas ocenić wycieczkę obiektywnie, zwracając uwagę na ogólnie znany fakt, iż w hokeju wysokie wyniki, szczególnie u progu sezonu, „chodzą po ludziach" i nikt nie bierze tego tragicznie, to też nie ma powodu rozdymać muchy do wielkości słonia.

Tegoroczny sezon międzynarodowy rozpoczął się również w Pradze z tą tylko różnicą, że do stolicy Czechosłowacji zamiast Polaków zjechali Szwajcarzy. Rola Szwajcarów w hokeju na lodzie jest dostatecznie znana. Byli oni potencją przed wojną a obecnie uchodzili za jednego z najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza Europy.

No, i pomyśleć tylko, Szwajcarzy, którzy zjechali na oficjalny mecz z zespołem reprezentacyjnym, przegrali. I to przegrali dwukrotnie. Najpierw 12:3, a w dwa dni później, żeby nie było żadnych niedomówień, jeszcze raz w nielepszym stosunku 11:2!

Pomyślmy tylko, co by się stało, gdyby zdarzyło się to naszej reprezentacji. Domaganoby się chyba sądu specjalnego, nie mówiąc już o gromach, jakie rzuconoby na Związek, graczy, PUWF, MSZ i wogóle każdego, kto mógłby mieć jakąkolwiek styczność z wyjazdem.

Szwajcarzy przyjęli wiadomość spokojnie. Znają się na sporcie i znają się na hokeju Wiedzą, że z początkiem sezonu tego rodzaju wpadunki leżą w granicach możliwości i że zamiast lamentować czy urągać, lepiej jest przeprowadzić analizę własnych niedostatków, by je usunąć i na przyszłość zapobiec.

Czesi byli bezsprzecznie w lepszej sytuacji. Mając cztery sztuczne lodowiska, rozpoczęli wcześniej trenować. Poza tym mają w szeregach swych doskonałego kanadyjczyka Zabrodskego, który wydoskonalił ich w wyzyskiwaniu nowych prawideł gry, umożliwiających, jak się okazuje, wysokie wyniki.

O tym wszystkim wiedzą Szwajcarzy, toteż nikt nie przybiera narodowej żałoby i nikt nie domaga się zakazu wyjazdów nawet... dla niefortunnych hokeistów.

WOZPR prosimy o wznowienie pucharu Ośrodka WF

Niezwykłą popularnością wśród amatorów piłki ręcznej cieszył się przed wojną tzw. turniej „O puchar Ośrodka W. F.", rozgrywany w klasie A i B.

Turniej ten ściągnął do sali Ośrodka WF w Alejach Ujazdowskich niezliczone rzesze piłkarzy ręcznych i był niewątpliwie „gwoździem sezonu" Warszawy, przyczyniając się walnie do popularyzacji koszykówki i siatkówki oraz zjednując nowych amatorów tej wspaniałej gałęzi sportu.

Popularność turnieju polegała przede wszystkim na dopuszczeniu do rozgrywek wszystkich drużyn, a więc tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych w PZPR.

Do turnieju stawały więc drużyny szkolne, zespoły wszelkich rodzajów zgromadzeń, towarzystw itp., przy czym zespoły niezrzeszone, grając w klasie B, miały możność — w wypadku zdobycia pierwszego miejsca — wypróbowania swoich sił nawet z drużynami warszawskiej A klasy.

Nic więc dziwnego, że np. uczniowie, pełni ambicji i zapału, garnęli się do tej imprezy całym sercem. Przez salę Ośrodka WF przewijały się wówczas drużyny gimnazjum Mickiewicza, Giżyckiego, Reja, Władysława IV itd. Wraz z gimnazjalnymi zespołami na salę wkraczały tłumy ich kibiców, który od tej chwili stawali się najzagorzalszymi piłkarzami ręcznymi lub przynajmniej widzami wszystkich imprez tego rodzaju.

Jak więc widać z powyższego turniej Ośrodka WF był imprezą ze wszech miar pożyteczną.

Zorganizowanie obecnie takiego turnieju w Warszawie jest niewątpliwie bardzo trudne Mimo to zwracamy się z najgorętszym apelem do WOZPR-u o wznowienie tej imprezy, którą przy życzliwym tak zawsze ustosunkowaniu się Polskiej YMCA napewno uda się przeprowadzić. (mw)

Mistrzostwa Pomorza w siatkówce męskiej

Po dwudniowych rozgrywkach o mistrzostwo Pomorza w siatkówce męskiej wyłoniono trzech finalistów, a mianowicie K. S. Zjednoczenie Bydgoszcz, który wygrał z Brdą w stosunku 2:0 (15:7, 15:6) i Liceum Rolniczym w stosunku 2:0 (15:6, 15:1).

W grupie tej nie stanęła do walki bydgoska Polonia, oddając swe punkty walkowerem. W grupie drugiej bezkonkurencyjnym był toruński Pomorzanin, wygrywając z bydgoskim Partyzantem 2:0 (15:5, 15:2), Międzyszkolnym KS z Inowrocławia w stosunku 2:0 (15:0, 15:4) i Czarnymi z Nakła 2:0 (15:6, 15:3).

Jako trzeci finalista zakwalifikowała się drużyna Czarnych z Nakła, która wygrała z Międzyszkolnym KS z Inowrocławia 2:0 (15:8, 15:8), bydgoskim Partyzantem 2:1 (15:7, 8:15, 15:6) oraz po zaciętej walce z Brdą 2:1 (10:15, 15:9 i 15:10). Odbyła się również jedna rozgrywka drużyn żeńskich pomiędzy KKS Brda a Drukarzem. Zwycięstwo odniosły kolejarki w stosunku 2:1 (15:7, 10:15, 15:7). Jak z dotychczasowych rozgrywek wynika poziom drużyn męskich podniósł się w stosunku do ubiegłego roku znacznie, drużyny żeńskie natomiast grają słabiej Na marginesie tych rozgrywek musimy wspomnieć o postępowaniu władz Pom. Okr. Związku Piłki Ręcznej który nie idzie zupełnie po linii popularyzacji piłki ręcznej na Pomorzu urządzając wszystkie imprezy na terenie Bydgoszczy, mimo, że w Toruniu znajduje się idealna sala Pałacu Sportowego, gdzie odbywały się już mistrzostwa Polski tak w siatkówce, jak i w koszykówce. (ko)

5 minut przed 12-stą

Polska w tym roku ma wziąć po raz pierwszy po wojnie udział w rozgrywkach o puchar Davisa. Jest więc warunkiem niezbędnym, aby nasi gracze reprezentacyjni odbyli wczesny trening na Rivierze. Jest więc już najwyższy czas, aby PZT poczynił odpowiednie kroki, celem zorganizowania ekspedycji. Już dziś trzeba postanowić, kto ma jechać na Lazurowe Wybrzeże.

Zorganizowanie wyprawy zagranicę natręcza w dzisiejszych czasach bardzo wiele trudności, a ostatnie doświadczenia z wyjazdem poznańskiej Warty do Francji wiele nas nauczyły. Wiemy już w tej chwili, że uzyskanie francuskiej wizy wjazdowej wymaga załatwienia wielu formalności, które trwają długo. Bezzwłocznie należałoby pomyśleć o uzyskaniu zaproszenia dla naszych graczy ze strony gospodarzy. Francuski Związek Tenisowy musi również w tej sprawie wypowiedzieć się. Jeśli te formalności nie zostaną na czas załatwione, wyprawa treningowa może łatwo spalić na panewce.

A była by wielka szkoda. Nasz tenis wymaga cieplarnianej pielęgnacji. (g)

Szwecja — Szwajcaria na lodzie 9:7

SZTOKHOLM W Sztokholmie odbyło się drugie spotkanie w hokeju na lodzie między Szwecją i Szwajcarią. I tym razem Szwecja wygrała 9:7. Pierwsza tercja przyniosła zwycięstwo Szwedom 3:0, lecz drugą przegrali gospodarze w stosunku 3:4. Ostatni okres gry przyniósł wynik remisowy 3:3. (t)

Tajemnica willi berlińskiej wyświetlona

Schmeling przyjacielem Franka i Fischera

TAK donosi „Express Wieczorny" — Max Schmelling nosił się ostatnio z zamiarem powrotu na ring i rozegrania meczu z Neuselem. Wskazywałoby to, iż sławny Max ma pewne trudności finansowe i na gwałt potrzebuje zdobyć trochę pieniędzy. Taki logiczny wniosek nasuwa się, ponieważ właściwie już przed wojną, po klęsce z Joe Louisem, Niemiec zrezygnował z dalszej kariery ringowej. Max zrozumiał, iż osiągnął lata, które już nie pozwalają na dalsze walki na ringu.

Ale o trudnościach finansowych Schmelinga można by wyciągnąć wniosek jeszcze z drugiego faktu. mianowicie Max przypomniał sobie, że przecież posiada na przedmieściach Berlina luksusową willę, która ocalała od bombardowania.

„Bohater" na Krecie

Max Schmeling podczas wyprawy na Kretę został zrzucony jako spadochroniarz. Oczywiście było to zrobione celowo. Niemcy mistrzowie propagandy chcieli na gwałt z Maxa zrobić bohatera wojny, który miał młodym dawac przykład jak należy walczyć za „Grossdeutschland".

Jak mówią wtajemniczeni, Schmeling znalazł się na Krecie pod silną ochroną swych kolegów, którzy specjalnie zostali do niego przydzieleni. Podczas lądowania bokser został lekko ranny. Propaganda niemiecka zrobiła z niego natychmiast bohatera, lansując tę „wiadomość" na cały świat i wyolbrzymiając jego bohaterstwo.

Po tym wypadku Schmeling został szybko wycofany z frontu. Rolę swą odegrał świetnie.

Anny Ondra awanturuje się

Schmeling dotychczas przebywał w Hamburgu, gdzie jak zdaje się zajmował się bokmacherstwem na wyścigach konnych. Aby objąć w posiadanie tę willę wysłał tam swą najdroższą Anny Ondre — znaną artystkę filmową. Willa podczas wojny była wynajęta przez marszałka Wiltherma. Obecnie została oddana na sierociniec.

Anny przybyła do Berlina i stwierdziła, że w willi brak wielu cennych mebli. Zrobiła awanturę i zawołała policję. Jak okazało się był to krok niesłychanie nierozważny. Policja zrobiła rewizję i natknęła się na cały szereg kompromitujących dokumentów, które stwierdzają niezbicie, iż Schmeling był zagorzałym hitlerowcem. A więc, sławny bokser należał do SS i był szczerym przyjacielem ministra Funka. Znaleziono liczne fotografie, na jednej z nich Schmeling obejmuje się czule z Fischerem — katem Warszawy.

Schmeling w Warszawie...

Przypuszczalnie fotografia ta została dokonana podczas pobytu Schmelinga w Warszawie. Max oczywiście zwiedzał podbite kraje i był również w naszej stolicy. Z tej okazji warszawscy Niemcy zorganizowali wielkie zawody bokserskie w sali „Roma" pomiędzy reprezentatami „Warschau i Pommern". W skład drużyny warszawskiej wchodził między innymi zdrajca Kozłowski, a Pomorza Lewski (który zginął w mundurze niemieckim). Schmeling w sali Roma prowadził walki na ringu. A później był przyjmowany w Belwederze.

Przypuszczalnie Schmeling odwiedzał również w Krakowie Franka, którego jak teraz stwierdzono, był serdecznym przyjacielem.

Schmeling podczas wojny nabył majątek ziemski na Pomorzu. Oczywiście otrzymał go za marne grosze przy pomocy partii hitlerowskiej. Jak zdaje się, Max oddawna marzył o majątku na Wschodzie. Wskazują na to jego przedwojenne wycieczki do Polski, gdzie był kilkakrotnie na polowaniach. Schmeling bowiem jest namiętnym myśliwym.

Max — demokratą!!

Przy okazji przypomnimy, iż natychmiast po wejściu Anglików do Hamburga — Schmeling zwrócił się do władz okupacyjnych i tak im zamydlił oczy, że Anglicy już chcieli go mianować trenerem — wychowawcą młodzieży niemieckiej. Zadaniem Schmelinga byłoby wychowywanie juniorów pruskich w duchu demokratycznym...

Na szczęście Anglicy w porę zorientowali się w swym błędzie i do kompromitacji nie dopuścili.

I jeszcze jeden ciekawy fakt z życia Schmelinga: Podczas jednej z jego wypraw do Ameryki, Schmeling w wywiadzie z dziennikarzami jakoby nieprzychylnie wyraził się o reżimie hitlerowskim. Po powrocie do Niemiec Max znalazł się na indeksie i przez pewien czas był w niełasce. Musiał jednak szybko dojść do porozumienia z brunatnymi mundurami i kto wie czy od tego czasu nie datuje się jego przynależność do partii. Można też postawić hypotezę, że posunięcie amerykańskie było tylko trickiem reklamowym dla zjednania sobie sympatii w Ameryce, która już wówczas niecierpiała hitlerowskiego reżimu.

Odkrycie tajemnic willi berlińskiej, rzecz prosta, wyklucza powrót Schmelinga na ring, a jednocześnie spowoduje postawienie boksera przed sądem denazyfikacyjnym.

Wstąpienie ZSRR do FIFA

to ożywienie międzynarodowych stosunków

JAK już przed kilkoma tygodniami podaliśmy, prezes Międzynar. Federacji Piłkarskiej (FIFA) p. Rimet, oświadczył po rozmowie z przedstawicielem sportu radzieckiego, że należy oczekiwać jeszcze w bież. miesiącu oficjalnego przystąpienia piłkarzy radzieckich do FIFA.

I rzeczywiście, przed kilkoma dniami nadeszła do Paryża depesza, w której piłkarze radzieccy zgłaszają swój akces do FIFA. Jest to drugi wypadek przystąpienia sportu radzieckiego do międzynarodowej organizacji sportowej (ciężkoatleci).

Jasne jest, że fakt ten będzie miał wielki wpływ na dalszy rozwój międzynarodowych stosunków. Nie ulega bowiem wątpliwości, że piłkarstwo radzieckie uczestniczyć będzie w wielkich międzynarodowych konkurencjach m. in. znajdzie się zarówno w mistrzostwach świata, jak i zaproszone zostanie do udziału w pucharze Pelikana, który nadal nie interesuje, jeszcze, zdaje się, naczelnych władz piłkarstwa polskiego.

Na atrakcyjności zyska też przyszłoroczny mecz W. Brytania — Kontynent. Zespół kontynentalny wzmocniony zostanie bowiem o graczy rosyjskich. Poza tym oczekiwać należy, że może i ZSRR przystąpi do organizacji jakiegoś większego międzynarodowego turnieju na własnym terenie.

Wszystko to należy bacznie obserwować i... pilnować, by nie zdarzyło się tak, jak to już nie raz bywało, że piłkarstwo nasze znajdzie się poza nawiasem, tylko dlatego, że nikt nie pamiętał, by je odpowiednio lansować.

Trudno i darmo. Należy zdać sobie sprawę z tego, że wyszliśmy z kursu i dziś musimy zdobywać sobie od nowa pozycję na międzynarodowej arenie. Kilka lepszych wyników, jakie osiągnęliśmy w bież. roku, poprawia nasze samopoczucie i uprawnia nas do dobrych horoskopów, nie wystarcza jednak, by zapewnić nam odpowiednie miejsce w międzynarodowym konkurcie. Dlatego też, trzeba czasami odrzucić na bok fałszywą ambicję i dumę, a robić wszystko, by wzmocnić zarówno nasze stanowisko, jak i możliwości dla jego osiągnięcia.

Szkocja-Irlandja

LONDYN. Dzień spotkania Anglii z Holandią, wprawia Szkotów w niemały kłopot, mianowicie w dniu 27 bm. Szkocja będzie gościć u siebie na stadionie Hampden Park w Glasgow reprezentacyjną drużynę Irlandii. Po ostatniej porażce swej drużyny z Walią 3:1, Szkocja poważnie zastanawia się nad „zmontowaniem" silniejszej reprezentacji. Chcąc uchronić się od nowej przegranej Szkoci zastosowali „carskie cięcie", zestawiając prawie zupełnie nowy skład. Z dawnych reprezentantów pozostawiono tylko czterech: obrońcę Shaw (Hibernian), Brenmana (Newcastle) na środku pomocy, Thortona (Glasgow Rangers) jako kierownika napadu i Liddela (Liverpool) na lewym skrzydle.

Anglia-Holandia

LONDYN. W dniu 27 bm. odbędzie się w Hudersfield międzypaństwowy mecz piłki nożnej pomiędzy Anglią i Holandią. Anglicy wystąpią do tego spotkania w następującym składzie: w bramcee — Swift (Manchester City), obrońcy Scott (Arsenal), Hardwick (Middlesbrough), pomoc — Wright (Wolverhampton), Franklin (Stoke City), Johnston (Blackpool), atak — Finney (Preston), Carter (Derby), Lawton (Chelsea), Mannion (Middlesbrough), Langton (Blackburn).

Zespół ten różni się od teamu, który pokonał ostatnio Walię 3:0, tylko jednym przesunięciem, a mianowicie na lewym łączniku zamiast Coeburna gra Johnston. Na prawym skrzydle, na przekór ogólnej opinii, w dalszym ciągu gra Finney zamiast Stanleya Mathews.

Na londyńskim ringu

LONDYN. Pięściarz francuski Georges Mousse wykazał wysoką klasę znajomości sztuki bokserskiej, bijąc na ringu Seymour Hall w Londynie Cliffa Andersona, murzyna z Gujany angielskiej. Pierwszą rundę, tej ciekawej walki, wygrał łatwo Anderson, lecz już w następnej wszechstronniejszy Francuz wyraźnie przeważa nad przeciwnikiem. W dalszych rundach murzyn angielski dąży do szybkiego nokautu, lecz Mousse, przechodząc wspaniale z obrony do ataku, bije dużo i szybko i zdobywa sobie tym zwycięstwo nad przeciwnikiem.

Po 1000 franków za wygrany mecz

Amatorskie premie „niezależnych"

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego").

Bruksela, w listopadzie

Piłkarze belgijscy rozgrywają w tej chwili mistrzostwa, nazwano je u nas maratonem futbolowym. Nazwa ta powstała stąd, że w rozgrywkach bierze udział aż 19 drużyn, należących do tak zw. „Division d' Honneur". Z grupy honorowej spaść ma 5 zespołów. Można więc sobie wyobrazić, jaka walka rozgorzeje pod koniec mistrzostw.

Piłkarze belgijscy nie są zawodowcami, ale też nie można ich nazwać amatorami. Nazywają ich „niezależnymi".

Otrzymują premie: za wygrany mecz 1000 franków, nierozegrany — 500 fr. Dochodzą do tego jeszcze specjalne nagrody za strzelone bramki i pilne uczęszczanie na treningi.

Od czasu wprowadzenia w Belgii systemu Arsenalu „W M" jakoś gry znacznie się w naszym kraju obniżyła. Ogólna opinia zwolenników piłkarstwa domaga się natarczywie powrotu do dawnego sposobu gry, w Belgii — atakować pięcioma napastnikami ustawionymi w jednej linii.

PROWINCJA GÓRĄ

W tej chwili na czele „honorowych" znajduje się prowincjonalny klub Berchem Sports, ma 12 rozegranych spotkań. Za nim widzimy w tabeli również drużynę z prowincji Charloi — Olimpique (jak doniosły ostatnie depesze Olimpique wysunął się już na czoło przyp. red.) Dalej uplasowały się: Racing, Liersche, a zeszłoroczny mistrz Mailmois znajduje się dopiero na piątym miejscu. Le Beerschot z Antwerpji poraz pierwszy od swego istnienia znalazł się daleko w tabeli z 12-stu straconymi punktami, które już nie sposób będzie odrobić.

Najlepszymi graczami Belgii są w tej chwili środkowi napastnicy De Cleyn, Marmans, Geuns, Vaillant, bramkarze Daenen i Bogaerts, łącznicy Chaves, Coffeurs, Vaudar, Andenaerde, środkowi pomocnicy Vercammen, obrońcy Abrmondts, Pannaye.

Belgijska drużyna narodowa we wszystkich swych spotkaniach zostawiła dobre wrażenie. Przegrała ze Szkocją w Glasgowie, ale wygrała z Francją.

„SPORT PRZYSZŁOŚCI"

Naszym sportem przyszłości, do którego przywiązujemy duże nadzieje — jest lekkoatletyka. Do klubów najsilniejszych zaliczamy Union St. Gilloise, Racing Club z Brukseli, Royal Beerchet z Antwerpji oraz Liegois.

Lekkoatleci zostali pokonani przez Francje i Finlandje a wygrali z Holandją. Posiadamy dwie gwiazdy o klasie międzynarodowej: Gaston Reiff i Braeckman. Reiff był szósty w Oslo na 5 km. Szczyci się on zwycięstwem nad Nystromem w Sztokholmie i Heinoem w Brukseli. Osiągnął już doskonałe czasy: na 5 km 14:26.2 i 3 km 8:08,4. Biega również dystans 800 m w 1:54 i 1500 w 3:53. Reiff ma 25 lat i nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa. Liczymy że dojdzie do szczytowej formy w roku olimpijskim 1948.

Braeckman jest specjalista od biegu 110 m przez płotki, osiągając już 14,5 sek. na 100 m szczyci się czasem 10,6. Belgia uważa go za nadzieję olimpijską.

Najlepsze wyniki belgijskie ubiegłego sezonu: 100 m Bourgeaux i Braeckman 10,7. 200 m Lacour 22,3. 400 m Peelleart 48,9. 800 m Braucart 1:53,2. 1500 m Reiff 3:53. 5.000 m Reiff 14:26,4. 110 m płotki Braeckman 14,7. 200 m płotki Lermans 25,9. 400 m płotki Sype i Rits 55,4. Skok w zwyż Becquet i Dupart 180 cm. W dal Delcour 690 cm. Tyczka Petegen 381 cm. Kula Varhas 13 m 80 cm. Dysk Verhas 44 m 84 cm. Oszczep Clans 55 m 70 cm.

W najbliższym czasie drużyna belgijska będzie trenowana przez Fina Armasa Valste i lekkoatletyka nasza obiecuje sobie po nim b. wiele.

„NADZIEJA TENISU — WASHER"

Pięściarstwo obniżyło ostatnio swe loty. Jedynym dobrym bokserem jest w tej chwili znany w Polsce Degryse — mistrz Europy w koguciej. Koszykówka zatacza coraz szersze kręgi — sport ten staje się z dnia na dzień popularniejszy. Poziom i popularność tego sportu podniósł się dzięki obecności wojsk amerykańskich w Belgii.

W tenisie posiadamy rasowego gracza Filipa Washera, który ma zaledwie 21 lat. Gracz ten wraz z Van den Eynde odbył tournée po Stanach Zjednoczonych. Wprawdzie Washer był często bity, ale dużo nauczył się, a nadto odniósł sukces w mistrzostwach pan-amerykańskich w Meksyku, zdobywając w grze mieszanej tytuł wraz z miss Betz. Liczymy, że w przyszłym sezonie odegra dużą rolę, tem bardziej, że chłopak ten bardzo pracuje nad podniesieniem swej formy i uczy się pilnie.

Maurice de Behault.

Najlepsze lekkoatletki

60 M		**WZWYŻ**	
Walasiewicz W.	7,5	Kwaśniewska W.	144
Mitan Kr.	7,6	Moderówna Ł.	142
Moderówna Ł.	7,7	Mitan Kr.	140
Hejducka Śl.	7,9	Wajsówna Ł.	140
Słomczewska Ł.	8,0	Wiśniewska T.	140
Gawrońska Gr.	8,0	Kotwicówna W.	140
		Felska Gr.	140
100 M		**WDAL**	
Walasiewicz W.	12,4	Walasiewicz W.	5,47
Hejducka Śl.	12,8	Legutko Kr.	5,12
Moderówna Ł.	12,9	Moderówna Ł.	5,05
Gawrońska Gr.	12,9	Mitan Kr.	4,98
Mitan Kr.	13,0	Pietrzykówna Śl.	4,90
Słomczewska Ł.	13,0		
200 M		**KULA**	
Walasiewicz W.	25,4	Wajsówna Ł.	11,65
Moderówna Ł.	26,9	Bregulanka Śl.	11,50
Słomczewska Ł.	27,2	Kwaśniewska W.	11,38
Mitan Kr.	27,6	Jasieńska P.	11,18
Kałużowa Śl	27,7	Leńska Kr.	10,89
800 M		**DYSK**	
Mieszkowska W.	2.37,9	Wajsówna Ł.	41,15
Malska Kr.	2.40,0	Dobrzańska W.	37,14
Wasilewska Śl.	2.43,7	Stachowicz Kr.	36,37
Nociniówna Śl.	2.44,9	Cieślewicz Kr.	35,11
Brocek Gd.	2.45,0	Cejzikowa W.	35,01
80 M PŁ.		**OSZCZEP**	
Walasiewicz W.	12,2	Kwaśniewska W.	39,02
Mitan Kr.	12,8	Stachowicz Kr.	36,21
Peskówna Ł.	14,1	Balcerkówna W.	34,92
Wiśniewska Gd.	14,1	Szendzielorz Śl.	34,59
Felska Gr.	14,5	Walasiewicz W.	33,32

zest. mgr. St. Zakrzewski

Sport jesiennych wieczorów

Mała piłeczka ma też »Puchar Davisa«

Okres, kiedy gra w tenisa stołowego przybiera na sile, to długie wieczory jesienno - zimowe.

Wobec tego, że brak rakiet i stołów jest dotkliwy, a piłeczka, która często pęka po pierwszych uderzeniach, kosztuje 100 zł., — toteż wobec tych trudności zagrania partii ping-ponga, piszę jego historię powstania i jego rozkwit.

W roku 1902 na ziemi angielskiej zrodził się szał gry zwany „Ping-Pongiem", który trwał przez 3 lata. Wtórny jego rozkwit zanotowano w roku 1922 tym razem pod nazwą tenisa stołowego. Powstaje Związek Tenisa Stołowego, który przeprowadza podział terytorialny oraz tworzy ligi przy czym sport ten jest dostępny dla obu płci. Jego ogromny rozwój najlepiej charakteryzują cyfry. Otóż w 1927 roku zarejestrowano 19 lig, w 1921 było ich 28, a w 1931 powiększono do 38, gdy tymczasem tuż przed wojną zarejestrowanych zawodników na dobrym poziomie, było przeszło 100.000 grających w 230 oficjalnych ligach, rozgrywających mecze co tydzień. Dla ścisłości dodam, że conajmniej 5-cio krotnie więcej członków tych klubów gra w tę grę tylko dla przyjemności, nie biorąc udziału w meczach.

O popularności zaś świadczy to, że największe sale włącznie z Royal Albert Hall i Earls Court (do 10.000 widzów) nie mogą pomieścić widzów, chcących oglądać mistrzostwa narodowe.

Czemu przypisać tę popularność? Otóż jest to jedna z najszybszych gier prowadzonych pod dachem. A gdy aktorami są mistrzowie, staje się emocjonująca i ciekawa. Gra, mimo, że jest na pozór lekka, — wymaga jednak zaprawy fizycznej, z drugiej strony można ją grać bez specjalnego przygotowania — stąd dla wielu sportowców po ukończeniu sezonu staje się odprężeniem i przyjemnością, posiadając wielkie walory, gdyż ćwiczy oko, napięcie i utrzymuje elastyczność nóg.

Dla nowicjusza gra jest prosta, potrzebny jest tylko stół o ustalonych wymiarach, rakieta, piłeczka, no i partner. Mistrzowie mają większe wymogi — stół jest specjalnie polerowany, odpowiedniej grubości ze specjalnego drzewa, piłka o idealnej powierzchni i kulistości waży 53 gr. Rakieta z dobieranego twardego drzewa w zależności, jaką gumą jest pokrywana płaszczyzna. Płaszczyzna ta jest jak gdyby krostkowana o większych lub mniejszych wymiarach. Zawodnicy grający w defensywie, używają gumy o większym, zaś atakujący o mniejszym krostkowaniu. Wreszcie potrzebne jest idealne oświetlenie.

„Swaythling Cup" jest odpowiednikiem „Pucharu Davisa". Ostatnie takie zawody odbyły się w Kairze w roku 1939 przy udziale 30 państw. Mimo, że gra ta powstała w Anglii, raz tylko udało się zdobyć Anglikom mistrzostwo świata, a to w roku 1928 przez 19-letniego Freda Perry'ego w Budapeszcie. Ciekawe, że mistrzowie innych krajów również są raczej w wieku około 20 lat. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku będziemy mieli już potrzebny ekwipunek i młodzież zacznie ćwiczyć, aby w niedługiej przyszłości można ustalić drużynowy zespół o puchar świata „Swaythling Cup", a ja zamiast pisania wspomnień o ping-pongu, będę dla utrzymania wagi miał swoją rakietę i co w tej chwili jest marzeniem — idealnie dobrą piłeczkę.

Fr. Gęs'or.

38-mio letni Mac Avoy rwie się do walki

LONDYN. (Obsł. wł.) — Jock Mc Avoy b. mistrz Wielkiej Brytanii w wadze średniej ma zamiar ponownie odzyskać ten tytuł, odbierając go obecnemu mistrzowi Vince Hawkinsowi.

Mc Avoy ma już dzisiaj 38 lat, ale do tej chwili jest jedynym bokserem angielskim wagi średniej, który ma silny, demolujący cios. W razie ewentualnego spotkania z Hawkinsem ma wiele szans na zwycięstwo.

Swą chęć powrotu na ring motywuje Mc Avoy faktem, że niemal wszyscy obecni mistrzowie Wielkiej Brytanii są poprostu deklasowani przez bokserów zagranicznych.

Florety francuskie lepsze od szwedzkich

SZTOKHOLM Bawiący w Sztokholmie francuski zespół szermierczy zmierzył swe siły we florecie z reprezentacyjną drużyną szwedzką. Mecz przyniósł zwycięstwo Francuzom w stosunku 11:7. Spotkanie odbyło się w krytej hali Ostermana w Sztokholmie. (t)

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada
miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . „ 208.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne 10 zł.
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

DO P. T. PRENUMERATORÓW
zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO I nr 1923 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa. Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.
Złożono w drukarni OMTUR, Polna 24. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1. B — 14544